

Sławomir Jacek Żurek

Polska i Polacy w poezji autorów piszących po polsku w Izraelu

Postscriptum Polonistyczne nr 2(18), 59-75

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



SŁAWOMIR JACEK ŻUREK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Lublin

Polska i Polacy w poezji autorów piszących po polsku w Izraelu

Erec Israel – czy będziesz dla mnie ziemią obiecana?...
utopiono mnie w głębokiej wodzie obcości
czy starczy sił by odbić się od gruntu
jestem nie dość Polakiem jestem nie dość Żydem
jestem nie dość człowiekiem – w zakątku świata
pomiędzy żydami i arabami klecę niezdarne zdania po polsku
pochylałam się nad sobą – a przecież nie o sobie mówię
nad Galilem chmury nad moją głową chmury nad światem chmury

Aleksander Rozenfeld, *Rzecz o języku i wolności, czyli list do przyjaciół*

Poeci polscy w Izraelu

Do niedawna jednym z zapomnianych i słabo rozpoznanych przez literaturoznawców miejsc powstawania polskiej literatury był Izrael¹. A przecież istniała tam ona od samego początku tego państwa, ściślej – nawet przed jego powstaniem, bo już w okresie tzw. brytyjskiego mandatu Palestyny (1922–1948). Piśmiennictwo to jest niewątpliwym fenomenem kulturowym. Dlaczego? Ryszard Löw, izraelski historyk literatury polskiej, wyjaśnia:

¹ Pierwsze pogłębione syntezы zaczęły powstawać dopiero w ostatnim dziesięcioleciu. Por. Famulska-Ciesielska 2008; Famulska-Ciesielska, Żurek 2012.

W badaniach literackich mówi się o dwóch rodzajach literatury polskiej: pisanej w kraju i tej tworzonej po różnych emigracjach. Literatura polska pisana w Izraelu jest jednak poza tym podziałem. Cechą przeciętnego pisarza-emigranta jest tęsknota za krajem, nieustannie – w zasadzie – wyrażana chęć powrotu. Tutejsi autorzy dokonują jednak innego oglądu polskiej rzeczywistości i samej Polski. Na wiele spraw mamy spojrzenie odmienne niż inni pisarze żyjący poza Polską. W Izraelu nastąpiła pewna wypadkowa wszystkich możliwych sytuacji. Tu nie ma emigrantów, którzy by chcieli wskutek „odkorkowania” Polski wrócić do niej i w niej osiąść. Polska nie jest ojczyzną pisarzy piszących po polsku, tylko Izrael. I jest to decyzja podjęta z wolnego wyboru. Przez to narodowe aspiracje literatury polskiej są piszącym tutaj obce. Jeżeli w ogóle istnieją w Izraelu aspiracje narodowe u pisarzy piszących po polsku, to są one żydowsko-izraelskie (Żurek 2000, 134).

Z tej perspektywy pisarze ci są kontynuatorami dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej tradycji kultury polsko-żydowskiej.

Patrząc na tzw. literaturę polsko-izraelską z punktu widzenia historii piśmiennictwa, można wskazać kilka faz jej powstawania i rozwoju, wiążących się z falami imigracji do Izraela (*alijami*) polskich Żydów. Zasadniczo wyróżnia się następujące *alije*: 1) syjonistyczną (do roku 1939), 2) „ocalieńców” z Zagłady, przybywających do Izraela nielegalnie w latach 1945–1948 (w wyniku tej *aliji* – jak twierdzą badacze – jedna trzecia mieszkańców nowo powstałego państwa Izrael pochodziła z Polski i używała na co dzień języka polskiego) (zob. Stankowski 2000, 104). W latach 50. i 60. w wyniku następnych trzech fal repatriacyjnych (dobrowolnych lub przymusowych) – 1948–1953, 1957–1959 oraz 1968–1970 – przybyło znaną Wisły ponad 163 tysiące polskich Żydów (zob. Kossewska 2009, 113). Ich dynamikę regulowała zmieniająca się co jakiś czas polityka władz PRL-u wobec Żydów.

Relacja do Polski i Polaków autorów piszących po polsku przybywających do Izraela była niezwykle skomplikowaną kwestią. Wpływ na jej kształt z jednej strony miały bowiem wielowiekowe wspólne doświadczenia (pozytywne oraz negatywne) Polaków i Żydów mieszkających w Rzeczypospolitej; z drugiej strony – zaciążyła na niej Zagłada i powojenna trauma ocalonych, którzy pozostali w PRL-u, wywołana pogromami, postawami antysemickimi oraz ostatecznie kampanią antysyjonistyczną z końca lat 60. XX wieku. Mimo tych wszystkich tragicznych doświadczeń polscy Żydzi mieszkający w Izraelu,

a zadowoleni w polszczyźnie, są z Polską nadal związani emocjonalnie. Ryszard Lów stwierdza:

Redagując „Kontury”, namawiam autorów, by publikowali teksty związane przede wszystkim z ich przyjazdem do Izraela, aklimatyzacją w nowej ojczyźnie, jak zaczęli pracować, jak uczyli się hebrajskiego, jak to wszystko przebiegało. Bardzo mi trudno jednak tego rodzaju teksty uzyskać. Są jakieś zapory psychologiczne, których ci ludzie przekroczyć nie potrafią. Najczęściej dzieje się tak, że zaczynają rozprawiać, jak przyjechali do Izraela, i po trzech zdaniach wracają do Polski... Wracają do Polski okupacyjnej, wracają do Zagłady... (Żurek 2000, 134).

Stosunek polskich Żydów z Izraela do Polski i Polaków cechuje, jak widać, równocześnie sentyment i resentyment (zob. Żurek 2000, 134). W tym szkicu przedmiotem obserwacji i namysłu są wybrane utwory liryczne tworzących w Izraelu autorów należących do różnych pokoleń². Ich teksty odsłaniają, często o wiele mocniej, niż czyni to proza, całą głębię bardzo osobistych przeżyć byłych obywateli RP.

² W ciągu ponad siedemdziesięciu lat powstawania literatury polskiej w Izraelu pojawiło się wiele ważnych książek poetyckich. Były to między innymi tomiki wierszy: Haliny Birenbaum – *Nawet gdy się śmieje* (Rzeszów 1990), *Nie o kwiatach* (Kraków 1993), *Jak można w słowach* (Kraków 1995), *Echa dalekie i bliskie – spotkania z młodzieżą* (Kraków 2001), *Moje życie zaczęło się od końca* (Oświęcim 2010); Natana Grossa – *Co nam zostało z tych lat* (Tel Awiw 1971), *Wiersze buntu i Zagłady* (Hajfa 1975), *Okruszyny młodości* (Tel Awiw 1976); Filipa Istnera – *To już* (Sztokholm 1989); Renaty Jabłońskiej – *Obca* (Tel Awiw 1999), *Chwile* (Tel Awiw 2000), *To co jest* (Tel Awiw 2000), *Dziwny* (Tel Awiw 2001), *Oddech* (Tel Awiw 2001), *Oczekiwania* (Tel Awiw 2001) oraz *Inny wymiar* (Tel Awiw 2001), *Chamsin* (Olsztyn 2002), *Delete* (Tel Awiw 2006), *Statystki* (Goldap 2008), *Blask* (Goldap 2009), *...i tyle. Wiersze wybrane* (Goldap 2010), *Inna* (Goldap 2015); Jehudy Lejb Knoblera – *Wspomnienia z lat ludobójczych 1939–1945* (Kraków 1996), *Z nowym rokiem w sadne dni. Z lat zagłady* (Kraków 1999), *Skarżysko-Kamienna – wspomnienia z Werku Ce. Chmura w sercu – wiersze o zagładzie* (Kraków 2000), *Do Jordanu od Szreniany i Wisły* (Kraków–Budapeszt 2009); Soni Mandel-Joffe – *Zmierzyłby jesienne* (Tel Awiw 1989), *Moja gwiazda* (Tel Awiw 1991), *Serve* (Radom 1992), *Drzewa przed moim oknem* (Tel Awiw 1994), *Światła i cienie* (Łódź 1997); Lucyny Miller-Kwiat – *Dzieci miasta Łódź* (Hajfa 1989) oraz *Bajki dla grzeszących dzieci* (b.m.w. 1996); Meira Perisco – *Rzecz pamięci* (Łódź 1998); Lucji Pinczewskiej-Gliksman – *Wczoraj* (Tel Awiw 1993), *Nośtalgia* (Olsztyn 1995), *Na aryjskich papierach* (Jerozolima–Lublin 1996), *Dwadzieścia wierszy* (Tel Awiw 2002), *Wiersze zebrane* (Tel Awiw 2004); Adama Szypra – *Z poddasza snów* (Łódź 1991), *Nowy Jork – strach w raju* (Łódź 1992), *Diabeł Żyd* (Łódź 1993), *Wiersze wybrane* (Łódź 1996), *Wygnanie* (Kraków 1998), *Życie po prąd* (Warszawa 2001); Stanisława Wygodzkiego – *Drzewo ciemności* (Londyn 1971), *Podróż zimowa* (Londyn 1975), *Pożegnanie* (Londyn 1979; 2. wyd. Warszawa 1990), *Wybór poezji* (wyd. dwujęzyczne polsko-hebrajskie, przeł. H. Paruz, Londyn 1987).

Obszar sentymentu

Irit Amiel, jedna z najbardziej dziś znanych, obok Idy Fink, pisarek polsko-izraelskich, ocalała z Zagłady, pisała w roku 2002 – ponad pół wieku po Holokauście – w wierszu ****Nie pojedę...*:

Nie pojedę do Portugalii latem ani do Kalkuty zimą
 Nie wejdę na Everest ani na Kilimangaro
 Pojedę jesienią do Warszawy w poszukiwaniu
 zapomnianych szeleszczących słów
 Rozwianych dawno wiatrem dymów
 i jedwabnych straconych cieni
 ubiegłego wieku

(Amiel 2002, 17)

Co jest u tej autorki należącej do pokolenia dzieci Holokaustu (urodzonej w 1931 roku, a przybyłej do Izraela nielegalnie w 1947 roku) przedmiotem nostalgii? Przede wszystkim język („zapomniana szeleszcząca mowa”) i bliscy zgładzeni podczas wojny, a symbolizowani przez „dawno rozwiane dymy” oraz „jedwabne stracone cienie”. Dla Amiel Polska to – już w innym wierszu – Pompeja, miejsce hekatomb, erupcji wulkanu, gdzie dziś można jedynie prowadzić wykopaliska po anihilacji świata żydowskiego (*Moja Pompeja*). Są to więc „nowe obrazy starych ruin”, wylaniające się „jak wywołane z czarnych negatywów”, które w świecie współczesnym nabierają barw. Co przywołuje osoba mówiąca w tym wierszu, co zostało przez nią zapamiętane z polskich doświadczeń? Są to „zburzone ściany”, „pożegnalne gesty”, „zalizawione uśmiechy” i „zupa Nic”. Z kolei w lirycznej konkluzji autorka stwierdza:

W mojej polskiej Pompei nie ma
 ściennych malowideł ani erotycznych scen
 Moja polska Pompeja pachnie maciejką
 żydowskim cymesem
 i niezapominajkami

(Amiel 2001, 12–13)

Inna polsko-izraelska poetka, Aviva Shavit-Władkowska (urodzona w 1942 roku, w Izraelu od 1958 roku), podkreśla w jednym ze swoich wierszy ogromną przepaść dzielącą Europę i Azję – Polskę i Izrael, a jednocześnie uwypukla więzi łączące obie strony:

Staralam się zburzyć Katedry
 pod ich ruinami
 zagrzebać pamięć
 przesiąknięte warstwami zieleni,
 usiłowałam porzucić ścieżki
 prowadzące przez Śródziemne Morze

(Shavit 2001, 28–29)

Wysiłki te, mające na celu wyrugowanie polskości i zadomowienie się w Izraelu, symbolizowane przez otoczenie się „złocistymi piaskami” oraz czule gesty: obejmowanie jedną ręką kamieni Pierwszej Świątyni, a drugą wznoszenie domu, tego – jak podkreśla osoba mówiąca w tekście – „już ostatniego” – speszły na niczym. Proces zapuszczania korzeni na Bliskim Wschodzie kończy się fiaskiem, gdyż pod wpływem zapamiętanych przez nią w Europie (Polsce) dźwięków, na przykład dzwonów katedr, w jej „żyłach wzbierają / rzeki / północnymi prądami” (Shavit 2001, 28–29). Shavit-Władkowska zauważa też, że owo rozdwojenie między chęcią a niemożnością oddzielenia ma w kulturze żydowskiej wymiar topiczny, sięgający aż do zapisanego w Torze ofiarowania Izaaka przez Abrahama, który na górze Moria doświadczał tego samego: to „wciąż to samo rozdarcie / żądające ofiary”, jesteśmy „ciągle wystawiani na próbę” (Shavit 2001, 28–29).

Bardzo interesujące są doświadczenia polskości zapisane przez innego poetę polsko-żydowskiego – Aleksandra Rozenfelda, urodzonego w 1941 roku, który w Erec Israel przebywał czasowo w latach 1982–1987. Zawarta w jego wierszach eksperymentacja łączyła się przede wszystkim z rewolucją „Solidarność” (1980–1981) oraz stanem wojennym (1981–1983) i związanym z nim udręczeniem, które wówczas, przebywając poza Polską, pisarz bardzo przeżywał. W 1986 roku ogłosił w Izraelu tom poezji *Tam gdzie mnie nie ma. Gdzie? Jestem*, będący zapisem owej traumy oraz – jednocześnie – rozrachunkiem z polskością dokonany z perspektywy izraelskiej:

Zbyt wiele doświadczyłem bólu by pomogła
 pigułka modlitwy o Adonai w Izraelu
 nie zaznam spokoju

III

Ojciec nasz któryś jest pokaż mi we śnie Polskę
 moich przyjaciół – za trzaskającymi kratami więzień
 niech usłyszę, że nie mają mi za złe mojej ucieczki

(Rozenfeld 1986, 28)

Choć Rzeczpospolita była dla niego miejscem, gdzie doświadczał po wielokroć odrzucenia (również z powodów antysemickich), to mimo wszystko tęskni za nią. W swych wypowiedziach lirycznych często wskazuje na emocjonalne i kulturowe związki istniejące pomiędzy Polską a Izraelem:

* * *

Dwa są tylko miejsca na ziemi gdzie tak wysoko wielbią Boga
nad Wisłą i nad Jordanem dwie katedry strzelają w niebo
ta w Gnieźnie i ta w Jerozolimie ściana z kamieni
pod którą Żydzi płaczą – dwa są tylko narody na ziemi
tak nierozłącznie związane z niebem
tak nieodwołalnie skazane na piekło
miłujące i nienawidzące jednak

.....

otoczone są przez nieprzyjaciół
i gdyby nie chroniące oko Boga
dawno by ziemie ich zostały pożarte
a ludzie na pastwę dzikich zwierząt wydani

.....

dwa są tylko miejsca na ziemi gdzie należy wielbić Boga
nad Wisłą i nad Jordanem
nad Wisłą za to że nie szczęli do końca
nad Jordanem za to że z martwych powstałi

.....

O Izraelu o Polsko nie ma na ziemi drugich miejsc prócz was
do których serce chce z piersi wyskoczyć
i nie ma dwóch takich miast Jerozolimo i Warszawo
podobnych losami wyniesionych wiarą

(Rozenfeld 1986, 40)

Rozenfeld koncentruje się jednak głównie na swojej skomplikowanej sytuacji egzystencjalnej bycia polskim pisarzem w Izraelu. Jak sam stwierdza, czuje się niezdolny do tworzenia, bo nie umie pisać „inaczej niż na dworcu”, a najlepiej na tym „głównym we Wrocławiu”. Siedząc nad brzegiem Morza Śródziemnego, z trudnością wyobraża sobie „głos spikera” informujący, „że odjeżdża pociąg do Międzyzlesia / z toru przy peronie”, a zasłyszany na izraelskim wybrzeżu „huk fal w niczym nie przypomina / stukotu kół pociągu”. Sytuacja ta jest dla niego formą egzystencjalnej i artystycznej śmierci – jego poetycka wyobraźnia niknie „przy łoskocie odrzutowców znad pustyni negev” (Rozenfeld 1986, 29), a on sam przeżywa rozdarcie:

[.....]
 ja w czerwieni ja w bieli z gwiazdą dawida
 uwierającą pod językiem idę na spotkanie dnia

[.....]
 Dwóm ojczyznom i Bogu jednako posłuszny
 nawlekam polskie słowa na żydowskiej ziemi

[.....]
 hebrajska zgłoska i polska litera są nadzieją świata

(Rozenfeld 1986, 40)

Jest on paradoksalnie – jak sam zauważa – zakochany w języku polskim, który w jego rozumieniu należy nie tylko do *stricte* polskiego, lecz także do żydowskiego dziedzictwa kulturowego, a nadto jest biologiczną częścią poety:

ech polszczyzno na czortaś potrzebna
 jeśli rozumieją cię tylko na skrawku europy
 a przecież szumisz mi w głowie płyniesz falą przez serce
 powodujesz skurcz gardła nieustający
 jesteś moją krwią moim wzrokiem i słuchem

(Rozenfeld 1986, 31)

Dla poetów piszących po polsku w Izraelu Polska to po wielokroć kulturowe doświadczenia zapamiętane z dzieciństwa i młodości. Łucja Gliksman (urodzona w 1913 roku, przybyła do Erec Israel wraz z armią generała Władysława Andersa w 1942 roku) tak oto zarejestrowała wspomnienia z przedwojennej Polski:

Zimą, gdy wichry nad stawem
 Wyły jak wilki,
 Czytaliśmy wiersze – [...]
 Staffa dawne, najpierwsze,
 Zawistowska Kazimiera
 [.....]
 Bronisława Ostrowska
 [.....]
 Tuwimy,
 Słonimscy i Lechonie
 I Maria Pawlikowska
 [.....]

A ze wsi przychodzono pożyczać
 Zaczytane, podniszczone
 Tomy Sienkiewicza

(Gliksman 1999, 6)

Natomiast w humorystycznym wierszu *Rozmowa z Panią Cieślakową* punktem wyjścia do wspomnień o Polsce czyni wielkopolski krajobraz – a dokładnie przeżywaną tam „polską zimę”. W pogawędce sprowokowanej przez tytułową bohaterkę, służącą, osoba mówiąca uświadamia sobie, że zupełnie inna jest ta pora roku w Polsce, a inna choćby w Nowym Jorku czy Paryżu:

Ale nigdzie, pani Cieślakowa,
 Śnieg nie był taki czysty i świeży
 Jak ten śnieg.
 A na śniegu czyichś stóp ślad –
 Jak nikły ścieg.

(Gliksman 1988, 114)

Polska to u Gliksman także sentymentalnie przywoływane elementy architektury i krajobrazu: „szarych ulic znany szlak”, „staw w Łazienkach i labędzie” czy „starego klonu ścięty pień” (Gliksman 2004, 17). Ta nostalgia wyraża się w stwierdzeniach pokazujących, że autorka tamtą rzeczywistością nadal żyje:

Przecież jest tylko przeszłość, zapomniana prawie,
 Wszystko już tak daleko i dawno – w Warszawie.
 Przecież jest tylko przeszłość jak węzeł korzeni –
 Tam, w opatowskim lesie, tam, w kaliskiej ziemi.

(Gliksman 2004, 19)

Nieco inaczej jest u Rozenfelda, u którego istnieje zbieżność pomiędzy krajobrazem polskim a izraelskim, będąca powodem egzystencjalnych dylematów osoby mówiącej: „ten sam deszcz to samo słońce w każdej sośnie / dopatruję się minionego krajobrazu” – „emigracja czy nowa ojczyzna – co święcić – jaki los?” (Rozenfeld 1986, 32).

Dla Jael Shalitt (urodzonej w 1931 roku, a mieszkającej w Izraelu od 1950 roku) Polska to „pejzaże dzieciństwa”, na które składa się „nie tylko krajobraz / – obraz zakrzepley – / pajęcza osnowa rejestru oka”, „czas / wrażliwością odbioru ryty / w pokładach pamięci”, „wzwyż / tętnem wezbranego

– w chwili wzruszenia – słupka srebrzystej rtęci”, lecz także „dźwięk” lasów, „wielogłosowa muzyka potoków”, „melodia”, szept”, ich zapachy, „oddech (...) niesłyszalny”, również „promień słońca / rozigrany, rozpylający świetliste emulsje” oraz doznania emocjonalne („marzenie / nieśmiale / skryte w sercu zakamarkach”) i zapamiętane detale architektoniczne: „kogut blaszany / na dachu / zwiastujący wiatrom” czy *explicitie* nazwane elementy przyrodnicze: „żdźbło trawy / koniczyna / pszenica złoto-płowa”, a co najważniejsze: „i w obcym mieście nagle u s ł y s z a n e s ł o w a” (Shalitt 1988, 140). W wierszu *Pejzaż dzieciństwa II* (Shalitt 1988, 141) zostały z kolei nagromadzone zapamiętane z czasów polskich krajobrazy i przedmioty codziennego użytku. Podobnie u Renaty Jabłońskiej (urodzonej w 1935 roku, od 1957 roku przebywającej w Izraelu) wyznacznikiem historii przeżytej w Polsce stają się kaczęce (zob. Jabłońska 2010, 29), pierwiosniki, niezapominajki, kasztany i bzy (zob. Jabłońska 2010, 64), „cisza łąki i spokój wody w stawie” (Jabłońska 2010, 68–69), oleandry (zob. Jabłońska 2010, 83) i topole (zob. Jabłońska 2010, 99).

Nie da się pominąć faktu, że w omawianym obszarze literackim w to, co polskie jako dziecięce, młodzieńcze, swojskie, bliskie, namacalne, nostalgiczne, wkrada się też wspomnienie piekła Zagłady, a także różnych cierpień sprawianych już po wojnie przez polskich współobywateli.

Obszar resentymetu

Bardzo duże poruszenie na przełomie wieków (także w literackim świecie żydowskim) wywołała książka *Sąsiedzi* Jana Tomasa Grossa (Sejny 2000). Niedługo po jej wydaniu Irit Amiel zareagowała na przypomnianą przez historyka tragedię z lipca 1941 roku, ogłaszając w polsko-izraelskim almanachu „Kontury” liryk *Jedwabne miasteczko* (Amiel 2001, 13).

Z wiersza wylania się mroczny obraz Polski okresu okupacji. Świat przedstawiony w utworze jest skontrastowany, nakreślony za pomocą nazw tekstyliów, są w nim: „lniani polscy chłopci”, „plócienni miejscy goje”, „jedwabieńska szarańcza”, „parciane chłopki” i „kretonowe sąsiadki”, a z drugiej strony: „żydowskie jedwabne dzieci i ciężarne kobiety”, „aksamitne żydowskie dziewczęta”, „żydowscy atlasowi młodzieńcy” oraz „szmaciani starcy i staruszki”. Przedstawiciele świata żydowskiego są przez Polaków zarzynani nożami kuchennymi, dżgani widłami, bici batami i drągami oraz kamienowani. Świat polski jest prząsny, dziki, pierwotny jak materiały (len, płótno,

kreton), z których uszyte są ubrania Polaków. Świat żydowski, podlegający unicestwieniu, reprezentowany jest przez materie szlachetne, delikatne i piękne (aksamit, atlas, jedwab). Ten poetycki obraz pogromu, właściwie niespotykany w polsko-żydowskiej liryce XX wieku, jest dopełniony wizją Niemców („stalowi wojacy”), którzy „przyglądali się zdumieni” rzezi i „żywcem płonącej drewnianej stodole”, wszystko fotografując. Świat żydowski ulega ostatecznej destrukcji po dokonanej przez sąsiadów kradzieży:

Potem na szaber ruszyła jedwabińska szarańcza
 [.....]
 Napadła na srebrne świeczniki śnieżnobiałe obrusy
 puchowe koldry adamaszkowe prześcieradła
 Na to całe zbyteczne pożydowskie mienie

(Amiel 2001, 13)

W wierszu Amiel podobnie jak zobojeźniali Niemcy zachowuje się Bóg, a właściwie – jak to określa poetka – pozostający „w niebiosach miłosierni Bogowie”. Jest ich czterech – chrześcijański, żydowski, buddyjski i muzułmański. W *Jedwabnym miasteczku* to poetycko nakreślone *locus theologicus* jest równocześnie tragiczne i groteskowe, wymienione bowiem bóstwa w obliczu hekatomby „wacianymi obłokami zatykali sobie uszy”, a nawet, wykonując gest archetypiczny, manifestują swoją abnegację i całkowitą bierność wobec tragedii umierających: „odwracając dostojne głowy powoli popijali / Nektar i Ambrozię” (Amiel 2001, 13). Postawa nazistów i Bogów jest tu jednaka – wszyscy pozostają nieczułymi świadkami dokonującej się na ich oczach eksterminacji.

W innym wierszu Amiel podkreśla ironicznie, że podczas Zagłady nie ocaleli w Polsce nawet mieszkający na terenie mocno nasyconym *sacrum* Żydzi częstochowscy, którzy nie zostali ocienieni „pełnym łaski i miłosierdzia spojrzeniem Czarnej Madonny”, musieli ruszyć swoją „Via Dolorosa” w ich „świętym mieście” (Amiel 1999, 62). Od śmierci nie chroniła także nawet drobiazgowo znajomość elementów kultury i literatury polskiej – w *Asocjacja* poetka przedstawia obraz łapanki, podczas której ukrywająca się na strychu jedenastoletnia żydowska dziewczynka, „aby pokonać strach powtarzała / w duchu zapamiętane wiersze: »Rówienniki litewskie wielkich kniaziów, drzewa / Białowieży Świtezi Ponar...«”. Osoba relacjonująca w wierszu te wydarzenia podkreśla:

Nie mogła przecież wiedzieć że w tej samej chwili
 na Ponarach w cieniu tych samych drzew:
 „Których cień padał niegdyś na koronne głowy...”
 ginie inna jedenastoletnia dziewczynka która także
 zna na pamięć piękne strofy

(Amiel 1996, 65–66)

W *postscriptum* do wiersza Amiel nakreśliła (być może w odniesieniu do własnej osoby) dalsze losy pierwszej jedenastoletki:

A gdy się dowiedziała, nie była więcej
 w stanie czytać tej książki, choć Wojski,
 Telimena, Wielki Adam i sam pan Tadeusz
 byli Bogu ducha winni

(Amiel 1996, 66)

Wraz z twórczością Irit Amiel wkraczamy w obszar resentymentu powiązanego z traumą antysemityzmu (zob. Gross 1993, 177–183). W wierszu *Nie zdążyłam* (Amiel 1996, 65) poetka kreśli krajobraz pozostały po nazistowskim obozie śmierci:

Nie zdążyłam do Treblinki na czas
 przyjechałam spóźniona o 50 lat
 drzewa stały nago bo była jesień
 Chciałam uciec natychmiast bo jak
 rekwizyt stał tam rdzewiejący pociąg
 i cicho szumiał las. Było pięknie
 szaro, spokojnie, pusto i tylko wiatr
 muskał ziemię drzewa kamienie i nas
 gasząc naszą świeczkę raz po raz.

Ta mocna identyfikacja z narodem żydowskim i jego losem skutkuje przeżywanymi ciągle na nowo dylematami – czy powinna pozostać żywa, skoro jej pobratymcy stali się ofiarami, i czy w związku z tym nadal ma prawo nazywać się Żydówką, czy w ogóle należy jeszcze do narodu wybranego? Wątpliwości te odzywają się w tej poezji zawsze w kontekście polskiego krajobrazu i wizyt w Polsce, będącej dla ocalałych z Zagłady cmentarzyskiem ich przodków, planów i nadziei... Wątpliwości tych nie rozwiewa nawet czuły gest córki: „A Dita powiedziała – widzisz, dobrze że nie zdążyłaś, / a teraz

jesteś moją starą mamą i objęła mnie mocno / i zaśmiała się smutno” (Amiel 1996, 65).

Polska jako obszar przeżywanego resentymentu pojawia się także w poezji Jael Shalitt. Na przykład w liryku *Powrót* (Shalitt 1992, 76–77), dedykowanym Stanisławowi Wygodzkiemu i opatrzonym mottem pochodzącym z jego poezji („Daleko, strasznie, dawno kiedyś... / Jak ręką z czarnej tablicy starte / ślady kredy”), poetka dokonuje podsumowania swoich relacji z Polską z perspektywy Izraela (liryk został podpisany: „Warszawa–Tel-Awiv, 1987”): „z ogromnej odległości innego czasu / wracam do nazw / tych samych miejsc o innych treściach”. Powrót do Polski to doświadczenie raniące: „jestem tu / a nikt o tym nie wie nawet prochy matki”. Świat żydowski stanowi tu jedną z warstw postholokaustowego polsko-żydowskiego palimpsestu, w którym ta przedwojenna rzeczywistość została „pod nowe ulice dawno uprzątnięta”. Żydzi pochodzący z Polski i mówiący po polsku czują się we współczesnej Polsce obco. Osoba mówiąca z wiersza stwierdza:

chodzę między ludźmi których mój widok nie dziwi
a oczy nie czytają

chodzę między ludźmi mówiącymi tym samym językiem
o innych skojarzeniach

blądzę po tym moim jak żadne inne miasto w świecie
a mnie w nim nie ma

(Shalitt 1992, 76–77)

Naznaczenie osobowości traumą Holokaustu powoduje poruszanie się wciąż – mimo wieloletniego pobytu w Izraelu – „po straconych obszarach dzieciństwa / po nieistniejących miejscach odtwarzającej je wyobraźni”, bycie sterowanym

przypadkowym znakiem
nazwą – powodującą zamęt myśli
ulicą – która przeżyła sama siebie
żywą innością zacierającą ślady
zapamiętanego jej obrazu

(Shalitt 1992, 76–77)

Wszystko, co pozostało w Polsce, łączy się z Zagładą. To tu, a nie w Jerozolimie umiejscowiona jest według poetki Ściana Placzu, z której odpadają

ostatnie kamienie. Polska Żydówka we współczesnej Polsce czuje bardzo mocno i namacalnie, że choć istnieje naprawdę, to pochodzi „z umarłego świata” i tylko „udaje żywą”. Spacer po tym palimpseście to nic innego jak chodzenie po „cementarzu wyobraźni”, to miazdzące zasluchanie „w echo własnych kroków”, to zapatwienie „ślepyimi oczyma pamięci w ulamki fragmentów”. Czy możliwe jest złagodzenie tej traumy, zlepienie kawaleczków „roztraskanej od nowa łamigłówki / utrwalonej kliszy nierzeczywistości”? Poetka konkluduje negatywnie i nie pozostawia czytelnikowi złudzeń:

oglądam własne nie ma mnie

teraz

nie zostanie mi już nic

(Shalitt 1992, 76–77)

Resentymentem naznaczona jest także twórczość Łucji Glikzman, która z perspektywy izraelskiej i w kontekście nieobecności w Polsce od 1939 roku pisze rozliczeniowy wiersz *Ostatni mazur 1968* (Glikzman 1998, 45), odnoszący się do antysyjonistycznej kampanii, rozpętanej w PRL-u przez Władysława Gomułkę, której efektem było ostateczne wygnanie z Polski Żydów. Wiersz stylizowany jest na monolog liryczny opuszczającego ojczyznę polskiego Żyda, doskonale znającego polską tradycję i zdomowionego w jej wielowiekowej kulturze:

Zatańczmy mazura, panno Krysiu,
Jutro będziesz tańczyć z innymi,
Bo ja muszę odejść stąd dzisiaj,
Muszę szukać miejsca na ziemi.

Ty zostaniesz ze złotem warkoczy
I z oczami koloru nieba,
A ja muszę ludziom zejść z oczu,
Muszę szukać gdzie indziej chleba.

Muszę odejść z mej własnej ziemi
I od grobu mej własnej matki –
Więc zatańczmy dziś, panno Krysiu,
Mój to będzie mazur ostatni.
1969

(Glikzman 1998, 45)

W wierszu jest obecny po wielokroć eksploatowany w literaturze europejskiej antysemicki topos Żyda Wiecznego Tułacza, szczególnie mocno odzywający się w polskim romantyzmie.

Związek między antysemityzmem a polską tradycją literacką podkreślany jest przez autorkę także w wierszu *List do przyjaciela* (Gliksman 1998, 26), który został opatrzony ironicznie brzmiącym w kontekście całego wiersza mottem z trzeciej części *Dziadów* Adama Mickiewicza: „Słowianie, my lubim sielanki”³. Polska – co podkreśla na początku wiersza Gliksman – to nie tylko „klony lazienkowskie” i „fale Wisły”, lecz także nazistowskie, niemieckie obozy śmierci⁴, o których pragnęłoby się zapomnieć:

Nie mów, że na tej ziemi był kiedyś Oświęcim,
Że dymy krematoriów na niebie zawisły.

Nie mów o murach getta, o śmierci, o kaźniach,
Nie mów o Treblince, Płaszowie, Majdanku.

* * *

Mimo że zaprezentowany przegląd z konieczności objął tylko część tekstów lirycznych autorstwa wywodzących się z Polski Żydów mieszkających w Izraelu, jest on symptomatyczny, pokazuje bowiem ich ogromne przywiązanie do pierwszej ojczyzny i stanowi wręcz świadectwo, że ludzie ci tak naprawdę nigdy jej nie opuścili. Jak pisał Szlomo Leser (urodzony w 1921 roku, w Izraelu od 1948 roku) w jednym ze swoich utworów wydanych na przełomie lat 1994 i 1995 w tomie *Wiersze wybrane*:

Jak to ty kraju
Polaków
choć nieobecny
choć w dali
we mnie nadal tu żyjesz
gdzie słońca spiekota

³ „Słowianie, my lubim sielanki” – to fraza pochodząca z wypowiedzi Literata IV ze sceny VII *Salon warszawski* (w. 1869). Gliksman w innym wierszu porównuje los Żydów do dziejów Adama Mickiewicza (zob. utwór *Mickiewicz*, Gliksman 2004, 31), a Żydów z *Pana Tadeusza* do zgładzonych podczas Holokaustu (zob. wiersz *Koncert Jankiela*, Gliksman 2004, 69).

⁴ Gliksman wraca do motywu obozów śmierci m.in. w wierszu *Żydzę*: „Zabici w Treblinkach, Majdankach / I dymem wniebowzięci, / Nigdzie nie pochowani, / Żyjący tylko w pamięci” (Gliksman 2004, 22).

ciepło serc
 nieraz zastępuje?
 Ty trwasz we mnie
 czuję
 bo nie ja część ciebie
 wcieliłem
 lecz bo część mnie ty
 zachowujesz
 najdroższe te kości
 kości mego poczęcia
 (Leser 1994–1995, 1)

Literatura

- Amiel I., 1996, *Asocjacje*, „Kontury”, t. VII.
- Amiel I., 1996, *Nie zdażyłam*, „Kontury”, t. VII.
- Amiel I., 1999, *Sądny dzień*, „Kontury”, t. X.
- Amiel I., 2000, ****Nie pojedę...*, „Kontury”, t. XI.
- Amiel I., 2001, *Jedwabne miasteczko*, „Kontury”, t. XII.
- Birenbaum H., 1990, *Nawet gdy się śmieje*, Rzeszów.
- Birenbaum H., 1993, *Nie o kwiatach*, Kraków.
- Birenbaum H., 1995, *Jak można w słowach*, Kraków.
- Birenbaum H., 2001, *Echa dalekie i bliskie – spotkania z młodzieżą*, Kraków.
- Birenbaum H., 2010, *Moje życie zaczęło się od końca*, Oświęcim.
- Famulska-Ciesielska K., 2008, *Polacy, Żydzi, Izraelczycy. Tożsamości w literaturze polskiej w Izraelu*, Toruń.
- Famulska-Ciesielska K., Żurek S.J., 2012, *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*, Budapeszt–Kraków.
- Gliksman Ł., 1988, *Rozmowa z Panią Cieslakową*, „Kontury”, t. I.
- Gliksman Ł., 1998, *Ostatni mazur 1968*, „Kontury” t. IX.
- Gliksman Ł., 1999, *Wiersze*, „Kontury”, t. X.
- Gliksman Ł., 2001, *Moja Pompeja*, „Kontury”, t. XII.
- Gliksman Ł., 2004, *Wiersze zebrane*, Tel Awiw.
- Gross N., 1971, *Co nam zostało z tych lat*, Tel Awiw.
- Gross N., 1975, *Wiersze buntu i Zagłady*, Hajfa.
- Gross N., 1976, *Okeruszyny młodości*, Tel Awiw.
- Gross N., 1993, *O Zagładzie – w Izraelu – po polsku*, w: tegoż, *Poeci i Szoa. Obraz zagłady Żydów w poezji polskiej*, Sosnowiec.
- Istner F., 1989, *To już*, Sztokholm.
- Jabłońska R., 1999, *Obca*, Tel Awiw.
- Jabłońska R., 2000, *Chwile*, Tel Awiw.
- Jabłońska R., 2000, *To co jest*, Tel Awiw.

- Jabłońska R., 2001, *Dziwny*, Tel Awiw.
- Jabłońska R., 2001, *Inny wymiar*, Tel Awiw.
- Jabłońska R., 2001, *Oczekiwania*, Tel Awiw.
- Jabłońska R., 2001, *Oddech*, Tel Awiw.
- Jabłońska R., 2002, *Chamsin*, Olsztyn.
- Jabłońska R., 2006, *Delete*, Tel Awiw.
- Jabłońska R., 2008, *Statystyci*, Goldap.
- Jabłońska R., 2009, *Blask*, Goldap.
- Jabłońska R., 2010, *...i tyle. Wiersze wybrane*, Goldap.
- Jabłońska R., 2015, *Inna*, Goldap.
- Knobler R.L., 1996, *Wspomnienia z lat ludobójczych 1939–1945*, Kraków.
- Knobler R.L., 1999, *Z nowym rokiem w sądne dni. Z lat zagłady*, Kraków.
- Knobler R.L., 2000, *Skarżysko-Kamienna – wspomnienia z Werku C. Chmura w sercu – wiersze o zagładzie*, Kraków.
- Knobler R.L., 2009, *Do Jordanu od Szreniany i Wisły*, Kraków–Budapeszt.
- Kossewska E., 2009, *O Polsce po „izraelsku”, o Izraelu po polsku*, w: Kossewska E., red., *Brzęmie pamięci. Współczesne stosunki polsko-izraelskie*, Warszawa.
- Leser S., 1994–1995, *Wiersze wybrane*, Hajfa.
- Mandel-Joffe S., 1989, *Zmierzyły jesienne*, Tel Awiw.
- Mandel-Joffe S., 1991, *Moja gwiazda*, Tel Awiw.
- Mandel-Joffe S., 1992, *Serve*, Radom.
- Mandel-Joffe S., 1994, *Drzewa przed moim oknem*, Tel Awiw.
- Mandel-Joffe S., 1997, *Światła i cienie*, Łódź.
- Miller-Kwiat L., 1989, *Dzieci miasta Łodzi*, Hajfa.
- Miller-Kwiat L., 1996, *Bajki dla grzeszących dzieci*, b.m.w.
- Perisco M., 1998, *Rzecz pamięci*, Łódź.
- Pinczewska-Gliksman Ł., 1993, *Wczoraj*, Tel Awiw.
- Pinczewska-Gliksman Ł., 1995, *Nostalgia*, Olsztyn.
- Pinczewska-Gliksman Ł., 1996, *Na aryjskich papierach*, Jerozolima–Lublin.
- Pinczewska-Gliksman Ł., 2002, *Dwadzieścia wierszy*, Tel Awiw.
- Rozenfeld A., 1986, *Tam gdzie mnie nie ma. Gdzie? Jestem*, Tel Awiw.
- Shalitt J., 1988, *Pejzuże dzieciństwa*, „Kontury”, t. I.
- Shalitt J., 1988, *Pejzuże dzieciństwa II*, „Kontury”, t. I.
- Shalitt J., 1992, *Powrót*, „Kontury”, t. III.
- Shavit A., 2001, *Rozdarcie*, „Kontury”, t. XII.
- Stankowski A., 2000, *Nowe spojrzenie na statystyki dotyczące emigracji Żydów z Polski po 1944 roku*, w: Berendt G., Grabski A., Stankowski A., *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 r.*, Warszawa.
- Szyper A., 1991, *Z poddasza snów*, Łódź.
- Szyper A., 1992, *Nowy Jork – strach w raju*, Łódź.
- Szyper A., 1993, *Diabeł Żyd*, Łódź.
- Szyper A., 1996, *Wiersze wybrane*, Łódź.
- Szyper A., 1998, *Wygnanie*, Kraków.
- Szyper A., 2001, *Życie pod prąd*, Warszawa.
- Wygodzki S., 1971, *Drzewo ciemności*, Londyn.
- Wygodzki S., 1973, *Podróż zimowa*, Londyn.

Wygodzki S., 1979, *Pożegnanie*, Londyn.

Wygodzki S., 1987, *Wybór poezji*, wyd. pol.-hebr., przeł. Paruz H., Londyn.

Wygodzki S., 1990, *Pożegnanie*, Warszawa.

Żurek S.J., 2000, *Z Polską w sercu – rozmowa z Ryszardem Lōwem, izraelskim historykiem literatury polskiej*, „Tygiel Kultury”, nr 7–9.

Sławomir Jacek Żurek: *Poland and the Poles in poetical works
of the authors writing in Polish in Israel*

The article is an attempt to analyse relations between Polish Jews, the country of their first inhabitancy along with their Polish fellow citizens. It is an extremely complicated matter, because such relations are influenced by their fondness for the lost homeland and resentment felt towards the Poles. The selected poems of the authors, representing different generations, are analysed in the article. They reveal the whole variety of personal experiences and sentiments in a more emotive way than the works of prose. The article consists of two parts entitled: *The image of sentiment* and *The image of resentment*. They are based on the poetry of Irit Amiel, Łucja Gliksman, Renata Jabłońska, Szlomo Leser, Aleksander Rozenfeld, Jael Shalitt and Aviva Shavit-Władkowska.

Keywords: Poland, the Poles, literature, Polish and Israeli poetry